

# SIEW

ORGAN ZWIĄZKU  
MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

"TRZEBA Z ŻYWYMI NAPRZÓD IŚĆ  
- DO ŻYCIE SIĘGAĆ NOWEJ "

Tygodnik oświatowy, społeczny i rolniczy—ilustrowany

ADRES: WARSZAWA, UL. TAMKA № 1.

KONTO CZEKOWE P. K. O. № 3510.

Przedpłata kwartalna wraz z „Teatrem Ludowym” wynosi 2 zł. 50 gr. Numer pojedynczy 25 gr.

W HOŁDZIE BOHATEROWI.



Delegacja naszego Związku u stóp pomnika T. Kościuszki po złożeniu wienca  
Federacji Związków Młodszejszy Wiejskiej.

# Ogniska pracy Związku.

Powodzenie każdej pracy zależy w pierwszym rzędzie od zrozumienia jej przez tych, którzy ją wykonują.

Wszystkie takie instytucje, jak: Kółko Rolnicze, Koło Młodzieży, Straż, Strzelec, Mleczarnia, Kasa Stefczyka — wszystkie te instytucje są doniosłe w życiu wsi, o ile nietylko istnieją, ale i coś robią.

Te same instytucje, chociażby ich było jak najwięcej, ale martwe, nieczynne, nie przedstawiają żadnej wartości ani obecnie, ani w przyszłości dla życia wsi i narodu. Martwe twory! Jeśli zaś pracują — są dla Polski i polskiej wsi kuźnicami lepszej przyszłości.

Tak jest we wszystkich organizacjach, że praca opiera się na najniższych ogniwach — Kółach i ludziach. Niczem piękne rozbudowanie Central, niezem piękne ułożenie statutu i niewiele znaczy piękny i liczny Zjazd, jeśli najniższe ogniwa pracy spią, jeśli nie przenika ich i nie ożywia pragnienie codziennego czynu. Wszelkie, największe nawet uchwały Zjazdu idą na marne, jeśli nie będzie miał kto ich realizować.

W tworzeniu wielkich dzieł muszą brać udział tysiące z dnia na dzień, w mozole, w trudzie pełnym uporu.

I w pracy naszego Związku dorobek powstawać może nie z głowy i pracy jednego człowieka, czy nawet grupy, ale z głów, myśli i czynu codziennego dziesiątków tysięcy. Nie do „góry” przywiązywać należy znaczenie, a raczej odwrotnie do „dołów”, do cichych, skromnych, licznych Kół.

W nich tkwi istota naszego celu jako Związku. Od nich zależy, czy w Polsce jasniej będzie od iskier żaru młodych serc, radośniej od wesela pieśni tysięcy Kół w Polsce. Od nich zależy, czy dźwigać będziemy z posad „bryłę świata”, czy też będzie ośmienie oczu i umysłów blichtrzem i błagą efektów zewnętrznych. Koło jest najistotniejszym ogniwem i ogniskiem pracy. Dlatego też w przyszłości zwrócona być musi baczną uwagę, aby na terenie ich kształtowały się nowe wartości, aby w nich wyrastał dzielny i światli ludź, którzy w każdej sytuacji życiowej potrafią zająć należne stanowisko, dyktowane własnym rozumem, bez „mamek” partyjnych, czy innych „wodzów”.

Praca w Kółach wypełnić zdoła jedynie treść zadań Związku.

Zanik jej w Kółach sprowadzi martwość idei Związku.

Drugim ośrodkiem pracy, gdzie wyrabiać się będą działacze i przodownicy są Okręgowe Związki Młodzieży Wiejskiej.

Zamało ich dotąd mamy. Zwrócić musimy na to ogniwo baczną uwagę. Zarząd Okręgowy nadaje kierunek pracy, a często jego praca decyduje o pracy wielu Kół w powiecie.

Budować trzeba po gospodarsku — od fundamentów, zdrowych i mocnych wznosić gmach Związkowego Dobra.

To jest istota pracy. Kto inaczej pojmuje te sprawy, pojmuje napewno nie ze strony dobra organizacyjnego. *K. Grochowski.*

## NAJWAŻNIEJSZE UCHWAŁY ZJAZDOWE.

Podamy tutaj tylko luźne wnioski o pierwszorzędnym dla organizacji znaczeniu. Pominie my zaś najważniejszą uchwałę Zjazdu — przyjęcie Statutu C. Z. M. W., który wydamy oddzielnie w brzmieniu, ustalonym przez Zjazd. *(Red)*

„X walny Zjazd C. Z. M. W. wzywa Zarząd do zwrócenia się do wszystkich organizacji młodzieży wiejskiej z wezwaniem do utworzenia jednego Ogólnopolskiego Związku Młodzieży Wiejskiej”.

### Wnioski Komisji Kulturalno-Oświatowej.

1. „X Walny Zjazd Młodzieży Wiejskiej uchwała, aby władze Związku poczyniły wszel-

kie możliwe kroki celem jaknajrychlejszego zdobycia sum, potrzebnych na stworzenie Uniwersytetu Wiejskiego Związkowego.

W związku z powyższym X Zjazd imieniem całej wielotysięcznej Gromady Związkowej, doceniając znaczenie czynu zbiorowego, samodzielnego uchwała, aby każdy związkowiec zakupił w ciągu roku trzy cegiełki 1 zł. na budowę Uniwersytetu Ludowego. Ponadto, aby każde Koło rozsprzedało w ciągu roku po 20 cegiełek 1 zł, na tenże cel.

Władze centralne zorganizują we właściwym czasie propagandę idei budowy Uniwersytetu Związkowego i poczynią starania przy pomocy i współdziałaniu wszystkich ognisk Związkowych, aby każdy samorząd gminny

zakupił po 10 cegiełek, a samorządy powiatowe po 50 cegiełek 1 zł. na budowę Uniwersytetu Wiejskiego.

Program Uniwersytetu, opracowany i przedyskutowany przez specjalną komisję programową, oparty będzie na życiu gospodarczym wsi. Program ten winien zmierzać do wychowania młodego pokolenia w duchu rzeczywistej przebudowy wsi we wszystkich kierunkach jej życia.

2. X Zjazd apeluje do wszystkich władz centralnych rządu oraz samorządu o to, aby sprawy oświaty pozaszkolnej i wychowania obywatelskiego młodzieży znalazły należyte i godne swej doniosłości poparcie moralne i materialne przez asygnowanie odpowiednich sum na utrzymanie w każdym mieście instruktora oświaty pozaszkolnej, który utrzymywałby ścisłą łączność z pracą C. Z. M. W. w Kołach

3. Zjazd X apeluje do samorządu gminnego, aby rady gminne asygnowały na cele oświaty pozaszkolnej, a zwłaszcza na biblioteczki wędrownie sumy, pozwalające na utworzenie bibliotekzek wędrownych w stosunku 1 biblioteczki na 1000 mieszkańców.

4. Zjazd uchwala, aby w każdym zorganizowanym O. Z. M. W. w roku bieżącym zorganizowane zostały: 1 kurs dwutygodniowy dla przodowników pracy, albo też przynajmniej trzy kursy trzydniowe. W powiatach niezorganizowanych w O. Z. M. W. Związki Wojewódzkie zobowiązane będą zorganizować po jednym kursie trzydniowym dla przodowników pracy w Kołach, oraz poleca władzom Związku szkolenie drogą stałych kursów kadr instruktorów.

5. Walny Zjazd uchwala, aby wszystkie ognia organizacyjne Związku nawiązały bezpośredni kontakt z komisjami oświatowymi samorządów powiatowych i innych oraz organizacjami kulturalno-oświatowymi. W stosunku do Zw. Teatr. Lud. Zjazd uchwala, aby władze Centralnego Związku poczyniły starania o wydanie szeregu sztuk teatralnych, odpowiadających potrzebom kultury wsi.

6. X Walny Zjazd, dziękując nauczycielstwu za wydatną współpracę, wzywa Związki Wojewódzkie oraz powiatowe do pogłębienia dotychczasowej pracy oraz do nawiązania jeszcze bardziej ścisłego kontaktu z oddziałami i ogniskami Z. P. N. S. P., zapraszanie delegatów organizacji nauczycielskiej do Związkowych Komisji Oświatowych, wspólnego układania planu akcji oświatowej.

7. X Zjazd, doceniając znaczenie pracy samokształceniowej, wzywa Związkowców i Koła M. W. do podjęcia pracy samokształceniowej. Poleca Zarządowi C. Z. M. W. opracowanie: a) metod pracy wewnętrznej; b) cyklu

referatów i pogadanek na tematy współczesne; c) szczegółowej instrukcji dla instruktorów oświatowych.

8. X Zjazd wzywa Zarząd do podjęcia wydawnictw propagandowych, uwzględniających współczesne potrzeby kulturalne i gospodarcze wsi oraz wydawnictw podręczników do prowadzenia pracy oświatowej i kulturalnej w Kołach.

9. Zjazd wzywa Zarząd, aby ten przez swego przedstawiciela w Komisji Domów Ludowych wpłynął na ożywienie działalności tej instytucji i wypracowanie planów i kosztorysów domów, zakrojonych na miarę możliwości wsi.

10. Walny Zjazd wzywa Zarząd do utrzymania organu związkowego „Siewu” na wysokim poziomie i domaga się otwarcia specjalnego działu, wyrażającego przejawy życia i dążenia młodej wsi.

11. X Zjazd C. Z. M. W. doceniając wartość zdrowotności wsi wzywa Zarząd do organizowania kursów higieny społecznej na wsi.

12. Zjazd C. Z. M. W. wzywa zorganizowaną w Kołach młodzież do rozpoczęcia pracy nad zagadnieniami społeczno wychowawczymi i domaga się wysunięcia tych zagadnień na czoło publicystyki związkowej

13. Zjazd C. Z. M. W. wzywa Zarząd do tworzenia muzeów regionalnych Mł Wiejskiej.

14. Zjazd, przyjmując sprawozdanie z pracy kultur. oświatowej władz i kierownictwa do wiadomości, stwierdza, że prace w tym kierunku były ze względu na trudne ogólnie warunki pracy C. Z. M. W. w roku ubiegłym postawione na należytych poziomach i domaga się bezwzględnego położenia fundamentów pod tę pracę w roku następnym.

## Wnioski Komisji W. R.

1. „Walny Zjazd uchwala podziękowanie wszystkim fachowcom C. Z. K. R. i Zjedn. Zw. Koł. i Org. Ziemi Wsch. szkół rolniczych i samorządów pomagającym w pracy W. R.

2. Walny Zjazd dziękuje tym samorządom, które poparły poczynania Młodzieży w akcji rolnej, zwracając się do pozostałych z prośbą o poparcie naszych poczynania.

3. Walny Zjazd zwraca się z prośbą do działu hodowlanego C.Z.K.R. o stworzenie odpowiednich ośrodków hodowlanych i bekonowych w Województwach, przez co uwzględni się właściwości terenowe i kierunki programowe tychże; sprowadzanie prosiat z dalszych okolic a tembardziej dotychczas jeszcze spotykany skup na targach nie powinien mieć miejsca ze względu na wyrównanie materiału i cenę oraz trudności transportowe. Ażeby konkursy dały odpowiednie korzyści i były

dobrze obsłużone fachowo Woj. Z.K.R. winny mieć inspektorów hodowli trzody chlewnej, którzy ujęliby sprawę inspekcji, ocen wystawowych i dalszej opieki nad wyróżniającymi się.

4. Walny Zjazd zwraca się do C.Z.K.R. w sprawie rozszerzenia fermy drobiowej w Ręb-kowie oraz kwalifikacji gospodarstw, które dostarczałyby większej ilości jaj od kur o wysokiej wartości produkcyjnej. Zjazd zwraca się również z prośbą o pomoc instruktoratu drobiowego w pracy fachowej i przy organizowaniu dostawy jaj. Dla możliwości racjonalnego przeprowadzenia lustracji konkursów i ostatecznej oceny prac konkursowiczów koniecznym jest zwiększenie personelu insruktoratu przez stworzenie etatów instruktorek wojewódzkich drobiowych.

5. Walny Zjazd uważa nadmierne rozdrobnienie funduszy na wychowanie rolnicze przez Min. Rolnictwa w r. b. za niewskazane i uniemożliwiające racjonalną organizację pracy.

6. Aby zespoły W.R. mogły należycie przeprowadzać podjęte prace winny starać się w czasie zimy zdobyć jak najwięcej wiadomości fachowych, w tym celu winny brać udział w kursach koresp. im. Staszka.

7. Ze względu na to, że w bardzo wielu wypadkach dotychczasowy sposób obsadzania dróg drzewami owocowymi z braku opieki w czasie wzrostu nie daje należytych rezultatów, należy dążyć do porozumienia w tej sprawie z samorządami i przejęcia akcji.

8. Należy rozpocząć pracę nad spopula-

ryzowaniem pszczelnictwa w Kołach Młodzieży, zaczynając od jednego wspólnego pnia przez tworzenie działu pszczelniczego w bibliotekach Kół Młodzieży.

## Wnioski Działu W. F. i P. W.

1. „Walny Zjazd wzywa Zarządy Wojewódzkie i Okręgowe do współpracy z komitetami W.F. i P.W. W każdym Komitecie winien znajdować się przedstawiciel Związku Młodzieży Wiejskiej.

2. W działalności Komitetów W.F. i P.W. należy zwrócić uwagę na większe zainteresowanie się pracami na terenie wiejskim przez obsadzanie stanowisk instruktorów specjalnie przeznaczonych dla wsi, budowanie boisk, strzelnic, sal gimnastycznych po wsiach, nasycanie terenu wiejskiego sprzętem sportowym i strzeleckim, organizowanie lokalnych kursów i obozów W.F.

3. Walny Zjazd wzywa do współpracy z państwowymi Związkami Sportowymi, jak Polskim Związkiem Lekkoatletycznym, Polskim Związkiem Pływackim, Polskim Związkiem Broni Małokalibrowej, Polskim Związkiem Narciarskim, Polskim Związkiem Łuczniczym i związkami gier ruchowych i innymi przez zapisywanie naszych członków do wymienionych Związków oraz masowe branie udziału w imprezach, organizowanych przez te Związki.

4. W dziedzinie prac Przysposobienia Wojskowego Walny Zjazd poleca jaknajściślejszą współpracę z oficerami P. W. oraz zgłasza-

## NOWINY i NOWINKI.

C. D.

O ile inaczej wyglądało życie młodzieży w Nowinach. Tu młodzież zabierała się do pracy z dziwną rozwagą, zaczynając od małego. Do Koła należało początkowo mniej, po pewnym czasie dopiero zapisywali się i inni. Zatrzymali się nie dlatego, iżby nie mieli zaufania. Robili to raczej z nawyku. Niedarmo gospodarzy z Nowin zwano Niemowami, robili wszystko z rozwagą, wytrwale i zawsze mieli powodzenie. Zarząd Koła regularnie odbywał posiedzenia i nad drobnymi nawet sprawami zawsze się zastanawiał. Każdy z członków Zarządu składał zawsze dokładne sprawozdanie z tego co zrobił. Jeśli ktoś nie wpłacił składki we właściwym czasie, Zarząd o tem wiedział. I wstyd było młodzieży nie płacić groszowej składki. To też płacono.

Cała praca prowadzona była niezwykle sumiennie. Jeśli sekcja teatralna wystawiała sztukę, to można było być pewnym, że przy-

gotowała ją należycie. Wstydu nigdy nie było. Nauczycielstwo, które widziało chęci młodzieży, pomagało tylko to i owo, a młodzież sama sobie radę dawała. Boisko szkolne w różnych a zależnych od pory roku godzinach zgodnie z umową z kierownikiem szkoły i wewnętrznym regulaminem sekcji sportowej rozbrzmiewało życiem i weselem. W remizie straży ogniowej, do której należało wielu członków Koła, za zgodą zarządu straży organizowano przy liczny udział strażaków przedstawienia i zabawy.

W Nowinach, przyznać to trzeba, wszystko szło jakoś dziwnie składnie. W czym był sekret, — nie wiem. Chociaż do Koła należało trzydziestu czterech członków — każdy miał coś do roboty. Bywało, że jeden członek należał do paru sekcji, grał i w teatrze ludowym, uprawiał sport, należał do zespołu konkursowego i na wszystko miał czas. Wszyscy coś robili, wszyscy byli zadowoleni. Nie było swarów i zwad. Każdy robił sumiennie to, do czego się zobowiązał lub do czego go powołano.



nia do P.W., wszystkich sekcji W.F. w Kołach. Dla niestracenia możności szkolenia P.W. już w sezonie przyszłym należy wszystkie sekcje zgłosić do P.W. do dnia 1. IX. r. b.

5. Walny Zjazd wzywa do masowego obesłania złotu W dn. 29 września r. b.

6. Walny Zjazd wzywa władze do pozycjonowania wszelkich starań o skoordynowanie

poczynań wszelkich Związków, prowadzących prace W.F. i P.W. na terenie wsi.

7. Walny Zjazd wzywa całą gromadę związkową do jaknajenergiczniejszego przeciwstawienia się alkoholizmowi na wsi. Naszą ambicją niech będzie, by każdą karczmę na wsi zastąpił Dom Ludowy.

## O rozwój duszy.

Jesteśmy już albo dorastającą, dojrzewającą, albo już dojrzałą, ale młodą, wchodzącą dopiero w życie częścią społeczeństwa. Niema wątpliwości—jest raczej pewność, że my, ludzie wsiowi, najliczniejsi ze wszystkich warstw społecznych, w niedalekim czasie w naszym demokratycznym państwie, zajmując odpowiednie, dominujące stanowisko, nadamy swój charakter społeczeństwu. Jednym słowem: jakimi będziemy my, młodzież, taką będzie wieś, takiemi i społeczeństwem.

Przyszły czas, kiedy człowiek z człowiekiem i całe gromady toczą ze sobą walkę o byt, o poglądy-zapamiętanie, o idee, walkę nieprzebijającą w środkach. Walkę nie siłą fizyczną, ale potęgą umysłu, siłą duszy.

Przyszły czas kiedy istotną wartość człowieka stanowi nie jego majątek, ani urodzenie, ani stanowisko ojców, ale jego własna dusza.

Jasnym jest, że w dzisiejszym życiu, które jest nieustanną walką, kto będzie miał duszę rozwiniętą i jej władzę, kto będzie miał duszę piękną i silną, ten potrafi obronić to, w co wierzy, rozróżnić prawdę od fałszu dobro i piękno od zła, ten potrafi z tej walki wychodzić zwycięsko.

Kształcenie duszy człowieka rozpoczyna się i zaznacza najwięcej w jego dzieciństwie: rodzice tu mają największy wpływ, stąd wynosi on najwięcej—potem szkoła kształtuje go, ale po wyjściu ze szkoły jest prawie oddany sobie.

Trza przyznać, że wieś nie zrozumiała jeszcze dostatecznie i nie doceniła tej ważnej rzeczy, jaką jest wychowanie dziecka, w całym tego słowa znaczeniu wychowanie człowieka.

Trza przyznać, że na wyrastającego z dzie-

I dlatego też rezultaty tej pracy były widoczne.

Przed postanowieniem czegokolwiek zwykłe naradzano się, przewidywano trudności, obliczano czas i pracę. Ale skoro raz postanowiono, wykonywano solidarnie i nikt się nie skarżył, nikt się nie uchylał.

W naradach nikt nie chciał narzucić innym swego zdania. Nie chodziło nigdy nikomu o wywołanie nadzwyczajnego entuzjazmu albo jednomyślności. Spokojnie każdy wypowiadał, co myśli, a bywało że i zmieniał zdanie jeśli usłyszał argumenty innego słuszniejsze. W największych sprawach dla Koła decydował zwykle głos większości, ale trzeba przyznać, że mniejszość dziwnie rozumiała ducha demokracji i zawsze karnie nagięta się do uchwały, chociażby ta, jak to czasami bywa, zapadała większością jednego głosu.

Jakże inaczej przystępowano do wszystkiego w Nowinkach.

Tu zawsze znaleźli się tacy, którzy pragnęli, aby wszystkie uchwały zapadały jednomyślnie, i chcąc doprowadzić do tej jedno-

myślności, nieustępliwi byli w swoim zdaniu i niepopłaźliwi dla innych aż do okrucieństwa. Jeżeli ktoś z gromady dłużej się nad czymś namyślał, wówczas gdy inni bez gruntowniejszego przemyslenia chcieli decydować, zakrzyczano go i zahukano. Oczywiście, w tym wypadku gdy innym chce się narzucać swoje zdanie, kiedy się chce nakłonić, aby wszyscy myśleli na wzór jednego człowieka, jednomyślności być nie może.

Jeśli jednak w Nowinkach nie było jednomyślności, to większy brak był jeszcze karności w działaniu. Przegłosowany, nie uznając prawa większości, a jedynie własne „ja“, starał się za wszelką cenę dowieść swej racji, a nie mogąc dokonać tego na zebraniu, utrudniał już w samej pracy, mówiąc, że on ręki do tego nie przyłoży, że z tego nie będzie, że szkoda pracy, zniechęcając w ten sposób innych.

Być może, że właśnie dlatego z takim uporem chciano zawsze w Nowinkach, aby we wszystkim była jednomyślność, bo wiedzano powszechnie, że jeśli znajdzie się jeden, który

ciństwą człowieka, rodzice mają daleko już mniejszy wpływ i że nie rozumieją jego potrzeb, jego sposobu myślenia, a co za tem idzie, nie znają jego duszy. Słowem dalsze kształcenie duszy już mężniejszej i dorastającej spoczywa na nich samych. Czyli, że dalszy rozwój polega na samokształceniu.

Przypatrzmy się zbliska, czy pomiędzy ludźmi, z jakimi się spotykamy, wielu jest takich, coby o kształceniu swej duszy myśleli!

A my sami, czy w nawale codziennych spraw i trosk, częstokroć błahych, wiele się nad tem zastanawiamy?

— Czy mamy dążność do udoskonalenia, rozwinięcia się?

Spytajmy:

— Czy wiele pracujemy nad sobą, by się wystrzeżać kłamstwa i mówić zawsze, zawsze prawdę.

— By dotrzymywać słowa drugim i sobie?

— By wykorzystać z siebie egoizm, samolubstwo?

— By przytrzeć rogi ambicji, własnemu „ja”?

— By wykorzystać z siebie zawiść, zazdrość, słowem, by stać się człowiekiem, który postępuje zawsze uczciwie i moralnie i nie potrzebuje się nigdy za swoje czyny rumienić?

Spróbujmy odpowiedzieć na te pytania szczerze, w głębi duszy i spróbujmy sobie stworzyć obraz człowieka naprawdę moralnego, uczciwego. Przyjrzyjmy się, wiele nam jeszcze brakuje, i postawmy sobie za cel tak

wykształcić swoją duszę, abyśmy nigdy nie potrzebowali się wstydić swojej myśli i czynu, abyśmy się stali naprawdę doskonałymi!

Nie zapominajmy, że żyjemy w ważnych dla narodu czasach, że kiedyś historia i potomni będą się pytać: jaką była wieś w chwili zmartwychwstania Polski? Jakimi byli ci, co urodzili się i wzrosli w tych doniosłych czasach?

Sprawa kształcenia duszy jest trudna. Trza ją drogo opłacać, kosztem wyrzeczeń, cierpień, przełamań, upokorzeń nawet. Powiedzieć prawdę, kiedy się wie, że trza za to odciąć, powiedzieć dlatego, że prawdę trzeba zawsze mówić, nigdy kłamać. Byle kto nie potrafi! Tak postąpią tylko ludzie silni—slabi upadną. Ale czy my nie jesteśmy silnymi? Czy nie chcemy nimi być? Cóż za wartość ma człowiek słaby, kłamca, chciwiec, egoista?

Młodzież Wiejska, zorganizowana, przygotowująca się do przyszłego życia, powinna ani na chwilę o tem nie zapominać, a Koła Młodzieżowe, powinny tu być prawdziwą szkołą wychowującą. Tu przez wspólne czytanie dzieł odpowiednich, przez dyskusowanie, wspólne omawianie i zastanawianie się nad przejawami duszy człowieka, przez współżycie, mając na celu zawsze w każdej pracy rozwój swej duszy, udoskonalanie samego siebie, możemy kształcić, rozwijać duszę, wychowywać się. Jest to zadanie szczytne i trudne, ale każdy ktokolwiek nieco zastanawiał się nad tem, kto ma w sobie pierwiastki dobra i pięk-

na uchwalać się nie godzi. to nic z najpiękniejszej uchwale nie będzie.

Nowinki chorowały poprostu na manję jednomyślności. Chciano, aby wszyscy czytali tylko jedną gazetę, aby jednakowo myśleli, mówili, głosowali przy wyborach. Każdy znów z osobna dowodził szeroko, że „on” jest zdania, że wszyscy powinni mieć własne zdanie, w niczem nie mogą być kępowani, że nie wolno nikomu nie narzucać itd. Jeśli jednak ktośkolwiek nie same myśli wyrażał, jeno w inny trochę sposób, — to już zgody nie było. To, złe pojęcie prawo życia gromadzkiego, zameczało i zniechęcało wszystkich, jakkolwiek nikomu nie można zarzucić, że jest to jego winą. Wszyscy byli jednacy.

W Nowinach do wsi przychodziło kilkanaście różnych gazet i pism, różnych kierunków politycznych i społecznych. Ludzie czytali je, bywało razem, bywało wypożyczali sobie, prowadzili dysputy, ale jeden szanował zdanie drugiego i pogląd. I chociaż wiadano, że w gromadzie różne są poglądy, wzajemnie poważano się i szanowano. Więcej patrzono

na czyny niż na słowa. A czyny te dowodziły, że dobro sprawy wiejskiej łączyło we wspólnej pracy i tych, którzy czytali „Piasta”, „Wyzwolenie”, „Gazetę Chłopską” czy „Gospodarza”. I dlatego właśnie mieli dla siebie wzajemny szacunek, bo wiedzieli, że sprawa przekonała to rzecz jedna, a sprawa gospodarcza, oświatowa czy kulturalna to rzecz druga, inna. W Nowinkach nikt tych różnych spraw z sobą nie mieszał. Budowa łaźni, spółdzielni, czy wspólne pastwisko, co ma do przekonań politycznych.

W Nowinkach naodwrot. Ludzie nie wiedząc, czemu winę przypisać, chcieli jedni drugich terroryzować. Tak było z gazetami. Upatrzono przyczynę w tem, że do wsi przychodzą różne gazety, chciano więc, aby wszyscy prenumerowali i czytali tylko jedną. Na tych, którzy upierali się przy swoim i czytali po dawnemu stare gazety, patrzono wilkiem.

Jeżeli zebrano się, aby uradzić coś wspólnie, zaraz jedni drugich posadzała mówiąc, „on tak chce, ano bo jemu jego gazeta doradza i stronictwo, które ją drukuje”. I chociażby

na, kto myśli nietylko o sobie, ale i o tem, że jest częstką gromady-społeczeństwa, kto pragnie być lepszym, temu zadaniu podoła, i, jednocześnie pracując nad sobą, swym przykładem będzie oddziaływał na otoczenie.

*Jasiek Woda.*



## Rola polskiej kobiety.

Przeminał już dzień najdłuższy. Zgasły sobótki, spłynęły, hen, ku morzu wianki... I myśl nurtuje, jak to z pokolenia w pokolenie przechodzi zwyczaj, podanie, tradycja... Ileż to wieków oddziela nas od owej Wandy, co nie chciała Niemca i rzuciła się w nurty Wisły, by ludu swego na krwawą walkę nie narażać.

Opowiadały siwowłose babki wnuczkom historję Wandy-księżniczki i budziły w ich duszach uczucie poświęcenia, umiłowania narodu ponad wszystko.

Kiedyjndziej znowu szła powieść o Małgorzacie z Zębocina. Przez kilka lat trwała

zamknięta w wieży kościelnej, nie chcąc ulec zalotnikom, co na wieść o śmierci jej męża na wojnie siłą ją za małżonkę brać byli radzi. Powrócili po latach wojacy Bolestawa Smiałego z dalekich wypraw kijowskich, a wielu już żon swoich w domu nie zastało, bo w nowe wstąpiły związki, wskutek mylnie otrzymanych wieści, że wojsko w Dnieprze zginęło. Małgorzata z Zębocina stała się wzorem cnoty i przykładem dotrzymania przysięgi.

Rycerskie budziła w niewiastach uczucia Zofja Chrzanowska. Ona, kiedy Turcy oblegali Trembowłę, a rycerstwo o poddaniu się myślało — z nożem w rękę weszła na radę dowódców, grożąc mężowi, że jego i siebie zabije, a nie dopuści do hańby niewoli i taki zapal potrafiła wlać w wątplące serca, że zaniechano myśli o kapitulacji i zwycięsko Turków odparto.

Dla gospodarnych niewiast była jeszcze wzorem zapobiegliwa żona Piasta kołodzieja—Rzepicha.

Rządność, gospodarność i rozum kobiet polskich bardzo były znane. Liczyli się z ich zdaniem mężowie w chacie, czy w zamku rycerskim.

Wielki wpływ na losy narodu wywarła, przez cały naród czczona i jako święta—Kazimierza Wielkiego wnuczka—Jadwiga, która

nawet człowiek chciał rzeczy najlepszej, to nie posłuchano go, bojąc się, że wpadną pod wpływ innego stronnictwa.

Tak samo jak wśród starych działo się i wśród młodzieży. Koło w Nowinkach, które istniało już lat parę, ale nie bardzo udało mu się coś zrobić, pierwsze zastąpiło o „rozbiciu”: pierwsze otrzymało skądś „Wici”. Oj, gwaru i krzyku było немало.

Najpierw wiele mówiono pociechu, później zwołano ogólne zebranie, dysputowano gorąco, niebardzo poprawdzie znając sprawę. Koło w Nowinkach pierwsze postanowiło przystąpić do nowej organizacji, myśląc, że w ten sposób zmieni się cośkolwiek i w Kole i we wsi. Byli nawet tacy, którzy całe zło widzieli w tem, że młodzież była krępowana, zamała samodzielna. Byli i tacy, którzy naprawdę pragnęli zmiany stosunków we wsi i wierzyli, że może teraz przy pomocy nowej organizacji, którą tam w Warszawie założono, i która tak ładnie pisze, coś się poprawi.

Cóż jednak? Brak rozważli, zapalność, brak tolerancji (wyrzucenia i uznania cudzego zdania) spowodowały, że i tu zgody nie osiągnięto. Byli i trzeźwiejsi. Ci doradzali aby wstrzymać się trochę i zobaczyć, co tam w Warszawie z tego „rozbicia” wyniknie. Nie

chciano ich słuchać. Bo i jakże. Paliło się, słano „Wici”, trzeba było biec a prędko.

Koło rozpadło się. Jedna część opowiedziała się za nową organizacją, druga pozostała przy starej, ale prac już nie było zupełnie. Jedni drugich zwalczały, tracąc energię po próżnicy.

Taka już widać dola Nowinek, że zawsze pierwsze podchwytują wszelkie „nowinki”, że nigdy poważnie ich nie przemyślały, że zawsze będą chciały jedynomyślności wśród demokracji, nigdy nie pojmą tego, że każdy mieć może swoje własne zdanie i narzucać mu innego nie należy, że zawsze będą patrzeć na „różnice zapatrywań”, że to ich będzie wieczne dzieliło, że zawsze właśnie wśród nich będzie najwięcej tych „różnic”, które nie pozwolą nie dokonać, że zawsze będą siedziały wszystkich instytucji chłopskich w Polsce, że przechorować muszą jeszcze niejedną „Orkę” i „Wici”, zanim wejdą na drogę pracy i czynów z czechych słów i frazesów, ładnie brzmiących ale bezwartościowych, a nawet szkodliwych, które według ich twórców powinny pociągać swym blaskiem całą (zawsze całą, zawsze ten brak tolerancji) wieś, a rozbijają ją i toczą, jak czerw zdrowy owoc,

*Lirnik.*



ostatni naród pogański w Europie—Litwinów, ofiarą swego serca na chrześcijaństwo nawróciła i na długie wieki zapewniła Rzeczypospolitej siły i potęgę, a przez podniesienie Akademii Krakowskiej — dźwignęła oświatę i kulturę.

Piękne mają kobiety polskie w historii przykłady. Przez cały ciąg dziejów Polski za niepodległości, a jeszcze silniej za czasów niewoli — kobieta odgrywa ważną rolę w życiu społecznym. Jest wierną towarzyszką męża, rozumną a zarazem o sercu litościwym.

W czasie powstań niesie pomoc rannym, przewozi broń, pocztę. Wreszcie całe swe siły kieruje do pracy oświatowej.

W pawilonie pracy kobiet w Poznaniu można się bliżej z temi dziejami zapoznać. Kobiety polskiej nie łamią żadne prześladowania, nie przestraszają więzienia ni Sybir. Kobieta budzi ducha w mężczyznach i o niej śpiewa poeta:

„O nie zginęła jeszcze Ojczyzna  
Półki niewiasty w niej czują,

One wykarmią jeszcze w zaciszy  
Olbrzymie grono młodzieży.  
Od nich pachole o nas usłyszy  
I jak my w wolność uwierzy.”

W czasie ostatnich walk o niepodległość kobiety też złożyły swą ofiarę, walcząc w szeregach Legii Kobiecej, czy pracując w P.O.W., czy w szpitalach.

Obecnie wzięliśmy się wszystkie do pracy pokojowej.

Mamy piękną tradycję i szerokie prawa, które nas równają z mężczyznami—a tego jeszcze w wielu innych państwach (między innymi we Francji) niema. Musimy się też porządnie ze swych obowiązków wywiązywać, dbając by szczytna tradycja naszych babek i matek nie zginęła, ale byśmy honor i cześć polskiej kobiecie nosiły godnie, będąc dobrymi gospodyniami w domu i odpowiedzialnymi obywatelkami w państwie i na arenie społecznej.

Z. Kańska.

## Zjazd Okr. Związku Mł. Wiej. w Zamościu.

Dzień czerwcowy, słoneczny, w modrości niebia, bez wiatru, nieupalny. Zamość barwi się, odcina na tle błękitu czerwienią dachów, mattem prześlicznie skrojonych domów, rozprysniętych w zieleni traw, starych fortyfikacji, drzew parku.

Nabożeństwo w kościele wysokim, starym — nastrój nader uroczysty, podniosły; w szarej masie wiejskich ubiorów wyraźnie miga, odbija biel a czerwień urodnych wychowanek Sitna, Janowiec.

Potem — na cmentarz. W zalewie bratników szeroka, wyniosła mogiła, mogiła obejmująca zwłoki Olbrzymia. Gruby, prosto wyrzeźbiony — bo z dwóch krępych konarów brzozy zbity, ramionami na zawsze zarębiony drzewa — krzyż.

Na nim zwierciadło, wizerunek prosty kochanego Freda Plattnera...

Z pod mocnego złomu czoła patrzą łągodne, głębiące oczy.

Ręce z rozmachem siły założone, przeciwną szarym zarysem — mundur strzelecki.

Wian modraków objął głowę miłościwego Piastuna wsi...

Nad grobem, w rocznicę, krótkie przemówienia — pożegnania.

Szczególnie głębioko, prześlicznie z poczczeniem zasług Tamtego Bojownika mówił kol. Flażanka.

Złożono wieniec — dwoma ramionami

szarf wziął w wieczne posiadanie drogie usypisko.

Sejmik. Dom Ludowy.

Z trybuny zagajenie — energicznie głosi kol. Syta — prezes O. Z. M. W., istny „Sobiepan” Zamojski.

Powitania. Witają Zjazd: w imieniu Centralnego Związku Młodz. Wiejskiej — kol. Ludwik Stańczykowski, — Związku Wojewódzkiego — kol. Stefan Sikorski.

Kolejno przemawiają przedstawiciele kuratorium, Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczych, odczytują depesze.

Sprawozdanie Zarządu.

Całoroczna tęga, jak rzadko gdzie praca, w dziedzinie oświaty, konkursów rolnych rozwija się niby żywa różnobarwna wspaniała wysiłkiem wstęga.

Dyskusja: Znow drżący jakby rozmodlony głos kol. Flażanki

Z ramienia Centrali — referat kol. Ludwika Stańczykowskiego p. t.: „Ideologia Związku Młodzieży Wiejskiej”.

Prelegent specjalnie podkreśla znaczenie pracy wewnętrznej, samokształceniowej w Kołach, wskazując na groźbę zawodości Związku przy uwzględnianiu jedynie konkursów rolnych i wychowania fizycznego.

Dyskusja.

Wybór Zarządu: ci sami, co przedtem. niestrudzeni pracownicy: kol. kol. Wnuk, Syta, Plonka, Flażanka i inni.



Komisji Rewizyjnej w przyszłym roku przewodniczy twardo za koniecznością konkretnej pracy przemawiający, przewodniczący Zjazdu kol. Bauer, dyrektor Szkoły Rolniczej w Janowicach.

W wolnych wnioskach, po nakreśleniu planu pracy — znów wraca kochany Fred.

Podnoszą się głosy kol. Wnuka i Plonki

o pomnik budziciela ziemi zamojskiej, w dowód serdecznej pamięci. Stanie napewno. Chcą koniecznie.

Wieczorem — zabawa w Janowicach.

Żal opuszczać Zamość.

Przez te kilka godzin, tyle prawdy, szczerości, spokojnej, doświadczonej pracy.

*Uczestnik.*



*Sala Domu Ludowego w Zamościu.*

# WYCHOWANIE ROLNICZE.

## Ważna sprawa

Praca konkursowiczów w gospodarstwach rodziców.

Na Komisji Rolnej X-go Walnego Zjazdu Centr. Zw. Mł. W. była poruszana i omawiana sprawa większego zainteresowania się młodzieży pracą, wykonywaną w gospodarstwach rodziców. Młodzież może mieć duży wpływ na gospodarkę rolną. Bo zrozumiała jest rzecz, że o ile dostaniemy, kosę, sierp, pług czy motykę w rękę, to możemy wykonać robotę dobrze lub źle, zależnie od dobrych chęci i umiejętności. Tak samo, opiekując się inwentarzem żywym, możemy zadawanie karmy przeprowadzać o jednej porze, paszę przygotowywać na czas, aby się nie zaparzała, lub nie kisiła, żywić się ze zwierzętami, polubić

je i więcej o nich pamiętać. To samo odnosić się będzie do wyglądu podwórka i porządku w domu, gdzie koleżanki mogą wiele zrobić, o ile będą chciały.

Zwrócenie bacznej uwagi w pierwszym rzędzie przez konkursowiczów na ten, dotychczas zaniedbany dział pracy, jest rzeczą konieczną — wprowadzi to nas w bieg prac gospodarskich, zmusi do mocniejszej pracy i przemyślenia, a jednocześnie przygotowywać nas będzie do roli przyszłych gospodarzy i gospodyń. Dużą wartość ma też dla nas zdobycie zaufania u rodziców dla siebie i organizacji. Solidną pracą napewno je zdobędziemy, zdobędziemy jeszcze więcej, bo oświatę i zadowolenie własne.

A teraz rozpatrzmy, jak te projekty, wysunięte przez delegatów wprowadzić w czyn,

bo niedość jest rzucać piękne myśli — trzeba je realizować. Realizowanie należy do całej Gromady Związkowej.

### W dziale hodowlanym:

Czyszczenie krów, mycie trzody chlewnej, odpowiednie koryta, żłoby, drabinki, czystość w budynkach, bieleń, sprawa gnojowni ze zbiornikiem na cenną gnojówkę; pilne zwracanie uwagi na zdrowie inwentarza; zaznajamianie się z leczeniem i działalnością szczepionek od czerwonki, pomoru itp.; zakładanie kup kompostowych, opadłe liście, chwasty, nać ziemniaczana, zgniłe ziemniaki, zmiotki z podwórza itp. koniecznym jest w większości gospodarstw wybrukowanie dojsz przynajmniej do obory, chlewu, aby nie tonąć w błocie, nie niszczyć obuwia, nie patrzeć na bajorka, które nie upiększają, a są rozsądnikiem chorób ludzi i inwentarza.

**W dziale rolnym:** w pierwszym rzędzie poruszana przez nas często walka z chwastami nie tylko w pszenicy, lnieniu, buraku itp. ale tak samo na miedzach, koło domu w ogródkach; dobrze byłoby pomyśleć o narzędziach, jakie często, a nawet prawie zawsze, leżą na deszczu, nie oczyszczone z błota, rdzewieją, tracąc przedko swą wartość; zrobienie szopy na narzędzia, oczyszczenie po pracy, usuwanie drobnych uszkodzeń, aby nie dopuścić do zupełnego zepsucia; na to samo trzeba zwracać uwagę przy narzędziach spółkowych droższych i bardziej skomplikowanych, jak np. siewnik.

Nieopóźnianie robót, nieodkładanie, dokładność w każdej pracy, jak siew ziarna, czy nawozów — zależy w dużej mierze od tego, kto pracę wykonuje. To samo będzie przy orce, bronowaniu i innych pracach w polu. Dobra praca to o połowę większy plon.

Pracę rolną należy kochać, a w czasie wolniejszym, czy w święta, jak i przy pracy stać mieć oczy otwarte na życie rośliny i myśleć. Tu zauważymy, że pszenica nasza choruje na śnieć, tam jęczmień na głownicę, obok żyto grozi wylegnięciem, a powód, zdaje się zagęsty siew, tam buraki blade, brak azotu, tutaj wymokły rośliny, źle przeprowadzone przegony itd. ileż błędów można przy umiejętnym patrzeniu zauważyć, a w następnym roku usunąć. Patrzmy nie tylko na nasze pola, ale i sąsiadów — umieć patrzeć jest też pracą, która często dobre owoce wydaje.

**W dziale ogrodniczym:** należy pamiętać o wysadzaniu dróg drzewami, akcją tą muszą się Koła więcej zainteresować i to nie tylko przy wysadzaniu lecz i przy opiece nad tymi drzewkami — ileż widać przy drogach drzewek połamanych, bo zapomniano o ochronie, ileż pogiętych, bo przywiązano je do palików słomą, która się porwała, w innym miejscu głęboko obdarte drzewka wskutek zbyt małych podpór, tam z koroną nie w porządku, o obieleniu nikt nie myśli — dużo braków w każdej pracy.

**Z warzywami** stały kłopot: w jednym miejscu założony warzywnik trwa często kil-

## GŁOSY ZBŹ.

### Ż Y T O.

*Już niedługo będę stało, kołysane wiatrem w tę i tamtą stronę. Skończył się czerwiec, przybył nowy władca, pan Lipiec. Już widzę jak nakazuje synom i córkom mego gospodarza, by szykowali sierp i kosę. Jak straszna chwila, kiedy, patrząc na mnie okiem znawcy, wyluskną ziarno, przełamą i powiedzą — dojrzałe — czas kosić!*

*Struchleję wtedy. Skupię w sobie całą moc i usłyszę, jak po świeżo wyklepanej kosie osłucha zagra mi pieśń ostatnią — ciach, ciach, ciach.*

*Poklonię się im i szeptem, zrozumiałym tylko dla żenców, powiem — już jestem gotowe, zaczynajcie!*

*Przetrawiam deszcze jesienne, srogą zimę, a teraz czekam was z kłosami, pełnymi nowego*

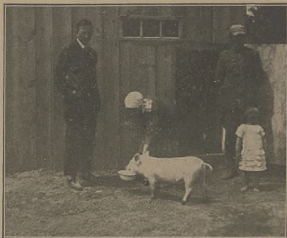
*i zdrowego ziarna. Już pierwsi bracia moi legli bohaterską śmiercią, nie wydając najmniejszego jęku. Pójdziemy i my na śmierć, bo takie nasze przeznaczenie, by znowu odżyć i wyrastać w słońce przez lata — w nieskończoność, by żywić tych, co żywią i bronią.*

*Ściśnięto mię w snopy. Ustawiono rzędami dziesiątków, policzono mnie na kopy.*

*Żenicy otarli pot z czoła i huknęli gromkim głosem piosenkę, od tylu lat mi znaną — „Źle szła robota, przeszkadza słońce i moja dumka dziewicza“, a echo im powtarzało, jak powtarza się moje istnienie.*

*Pierwsza część moja, bo najbardziej widoczna — słoma ostatkiem sił swoich roześmiała się radośnie i zastygła. Słońce, które ją wyczarowało z ziemi, wypilo teraz z niej resztę soków i jak mleko stała się białą. A dumnem stało się moje ziarno — przyszłość żyta i nowego chleba.*

kanaście lat, urodzaje słabe, bo choroby się rozpowszechniły, ale nikt nie pomyśli, aby zmieniać miejsce, co parę lat wywapnować, głębiej przeorać. Siew gęsty, a plon mały i niedorodny. A tak łatwo to zmienić i wprowadzić nowe warzywa: pomidory, rzodkiewkę, kalafiori itp. Pomyślmy trochę o tem. Niech praca nasza nie będzie bezmyślną pracą robotnika, a naprawdę radosną i twórczą rolnika, miłującego przyrodę i swój zawód. Niech każdy pomyśli, jakie prace trzeba jeszcze wykonać, co poprawić, a napewno nasunie się ich cały szereg, niejedną trudno będzie jednocześnie wykonać i będzie to praca dla zespołu, sekcji czy Koła.



*Inspekcja prosiat u koł. Wnukowej w Czerniejowie pow. Chełm.*



*Rozdawanie prosiat w pow. Janów Lubelski.*

Przez pracę świadomą i twórczą wznieśmy się na wyższy szczebel. Jur.

*Słońce chyliło się ku zachodowi. Rosa zwilżyła mnie. I poszła inna piosnka z rosą w świat — „Czas do domu, czas“..*

Przeciagnęło nade mną stado wron i kruków, dające do lasu na spoczynek. A gdy mnie ujrzało już ściętem w kopkach — zatoczyło koło i padło na kłosa, pełne ziarn. Najstarszy wiekiem kruk, przemówił do swej czeredy — „opowiadał mi mój pradziadek, gdym miał dopiero jedną wiosnę, że dla nas — kruków wron i kawkę nastaje wielkie święto, gdy pojawiają się pierwsze snopki żyta na polu. Przypominacie, ile się nakłopotaliście, zanim znaleźliście chociaż małego pędraka, a teraz nadeszła godzina uczty“.

Skonczywszy rozwarł swój dziób i z wrodzoną żarłocznością porywał owoc mojego życia — ziarno życiodajne. Nie bronilem się, bo i ptaki głodnymi być nie mogą.

Opodał coś stuknęło. Poderwało się całe

## Wycieczka na P. W. K.

Podajemy do wiadomości Kół i wszystkim, którzy organizują wycieczki na Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu że dostarczyć możemy broszurki informacyjne p. t. „Praktyczne wskazówki dla wyjeżdżających na P. W. K.“ Należy tylko podać ilość potrzebnych dla wycieczek broszur.

stado z wielkim krzykiem i odleciało w stronę lasu.

Noc. Księżyc patrzy na mnie w zdumieniu, a ja rosnę w dumę z wielkości swego zadania.

Zbudził mnie głos przepiórki — póćcieżąc, póćcieżąc. Za przepiórką lekliwie odzywa się kuropatwa, budząc swe dziatki. I tak wstaje wszystko do życia. Z pierwszym promieniem słońca przeszli obok mnie i żęncy, wesoło gwarząc. Gospodarz popatrzył na mnie oczami pełnemi radości i rzekł — „Jedrne żyto“. Dałem je po dobrym przedplonie, nawozy pomocnicze, ale i sypać będzie dobrze. Czyste jest. Będzie na nasienie“.

Cieszyłem się, słysząc te słowa. Ja, żyto wybrane, na nasienie pozostaje. Na przyszły rok jeszcze większe i jedrniejsze wyrosnę. Nie zawiodę wiary swego gospodarza.

Czekam przyszłości. Andrzej Duro.  
Barłogi w 1929 r.



# Z Koła i Związków.

## Kilka słów o pracy Koła Ml. Wiejskiej w Milanowie pow. Radzyński.

Koło Ml. Wiejskiej w Milanowie zostało zorganizowane jeszcze w roku 1924. Początkowo praca szła dosyć szybko; urządzane były Akademe, na treść których składały się przemówienia, deklamacje i śpiewy, urządzane były wieczornice, przedstawienia teatralne i inne imprezy. Zebrania odbywały się zawsze w niedzielę i święta wieczorem. Pracą Koła kierował kol. P. Wertekuk.

Z chwilą kiedy kol. Wertekuk ustąpił z Zarządu, z powodu obciążenia pracą w innej organizacji i niedogodnych warunków domowych — praca w Kole zaczęła powoli upadać. Nawet przez długi czas nie zbieraliśmy się — zdawało się, że Koło zupełnie przestanie istnieć. Jednak 26 lutego 1928 r. przyjechał do nas instruktor O. Z. M. W. kol. Wł. Sońta i pobudził młodzież do pracy. Po przyjeździe Instruktor wstąpił w nas inny duch i od tego czasu można powiedzieć, że obudziła się praca w Kole i powróciło do życia.

Obecnie Koło nasze zostało podzielone na kilka sekcji, jak: oświatowa, teatralna, sportowa, rolnicza i społeczna. Członkowie sekcji oświatowej wygłaszali na zebraniach pogadanki i odczyty historyczne — obecnie zaś przygotowują odczyty z higieny.

Sekcja teatralna została powołana do życia 18 listopada 1928 r. W dniu 7 kwietnia r. b. odegrała sztukę p. t. „Ojcowizna”, a teraz przygotowuje „Racławickie kosy”. Pracami sekcji teatralnej kieruje P. Kucharska i Jej zawdzięczać należy pomyślny rozwój tejże.

Sekcja sportowa brała udział w zawodach Związku M. W. Wojew. Lubelskiego w Lublinie, w zawodach Okręgowego Związku Ml. Wiejskiej w Milanowie a i w roku bieżącym z nadejściem wiosny przygotowuje się do zawodów.

Sekcja rolnicza założyła 5 poletek doświadczalnych z nawozami sztucznymi i przystąpiła do konkursów rolniczych, prowadzonych przez O. Z. M. W.

Sekcja społeczna została zorganizowana 26 lutego 1928 r. i dopiero nabiera rozmachu w pracy.

Oprócz tego Koło jako całość urządziło kilka wieczornic, brało udział w obchodach narodowych, które były urządzane — przy pomocy personelu nauczycielskiego — wspólnie przez organizację, istniejącą na terenie Mi-

lanowa, jak: Koło, Straż Pożarna i Związek Strzelecki.

Jak z powyższego widzimy (nie chwalebnie) praca Koła milanowskiego postępuje w szybkim tempie naprzód, a to dzięki temu, że nie braknie członkom chęci i energii. I że nauczycielstwo miejscowe a szczególnie pp. Kucharscy i P. Wysokiński nie żałują nam swojej pomocy.

P. St. Wysokiński nie tylko że udzielał nam rad i wskazówek w pracy ale i sam dużo pracuje. Jeździ z nami na zawody, zjazdy, wygłasza odczyty, prowadzi chór Koła i t. d.

Jeszcze jeden czynnik złożył się na pomyślny rozwój Koła Młodzieży, o którym nie należy zapominać: a to ten, że od chwili rozłam w Związku Młodzieży staliśmy i stoimy przy Centralnym Związku Ml. W. (ul. Tamka 1). Ani na chwilę nie zachwialiśmy się w swoim stanowisku, bo uważaliśmy i uważamy, iż w organizacji wychowawczej i kulturalno oświatowej potrzeba ludzi pracy, a nie demagogów jakich mają „Wiciowcy”.

*St. Kwiatkówna.*

## Z życia Koła Młodzieży Wiejskiej w Majdowie, powiat koński.

Już od dłuższego czasu nie dajemy znaku życia. Zdawałoby się, iż praca u nas zamarła. Lecz są to tylko pozory. W ostatnim czasie sekcja teatralna urządziła dwa przedstawienia w Majdowie, a jedno w sąsiedniej wsi w Ciechostowicach. Myśleliśmy, iż urządzając przedstawienie przy okazji obudzimy młodzież tamtejszą (ani tam Koła Ml., ani do naszego nikt nie należy). Lecz trudno obudzić, ba nawet omal nie dopłaćiliśmy do naszej imprezy. Lecz to nas nie osłabia, owszem dodaje otuchy do dalszej walki z ciemnotą. Sekcja oświatowa urządziła kilka pogadek, związanych czy to z życiem Naszej Organizacji, czy to z życia Polskiego.

Poza tem w najbliższym czasie kol. prezes Koła p. Krakowiak i kol. wiceprezes niestrudzony nasz organizator p. Jawień Stefan kierownik miejscowej szkoły powszechnej udają się do okolicznych wsi, budząc młodzież do czynu. Tyle o działalności zewnętrznej.

Wewnątrz Koła również praca nie ustaje. W marcu obchodziliśmy skromną rocznicę istnienia Koła, na którą złożyły się:

- 1) pogadanka na temat życia organizacyjnego i prac Koła,
- 2) zabawy towarzyskie,
- 3) przemówienia gości zaproszonych.

Zorganizowaliśmy narazie skromną biblioteczkę (26 książek przeważnie sztuk teatralnych). Starsi członkowie sprowadzili sobie znaczki związkowe. Z chwilą nadejścia

cieplejszych dni rozpoczniemy urządzenie placu ćwiczebnego dla sekcji sportowej. Nie zapominamy również o sprawach konkursów rolnych.

Ciężką mamy pracę, bo jak już zaznaczyliśmy w poprzedniej korespondencji jesteśmy jedynym Kołem M. W. w powiecie Koneckim. Pierwsi łamiemy lody, a znikąd pomocy. Kiedy czyta się gazety, to dusza się raduje, iż takie, a takie sumy przeznacza Rząd, samorząd i t. d. na cele oświaty i t. p. kulturalnej, rolniczej. Lecz, gdy spojrzymy w życie to skutków tych sum, jakoś trudno się dopatrzeć. Dużo mamy na papierze, lecz w praktyce, w życiu?

W miejscu nasz wiceprezes p. Kierownik szkoły powszechnej buduje własny dom dla miejscowej szkoły powszechnej (gdź budynku szkolnego niema) i naszego Koła, lecz pomocy znikąd.

Nie tracimy nadziei. Chociaż fundusze nasze małe (100 zł. w kasie), lecz „mierzymy siły na zamiary“. Ostatnio zwróciliśmy się do Sejmiku Powiatowego w Końskich o pomoc. Sprawy nie przesadzamy, lecz obawiamy się, by znów pomoc samorządowa nie była tylko na papierze. Przyszłość pokaże. Nie upadając na ducha pomni jesteśmy przysłówia „śpiesz się powoli“, wolnym krokiem lecz dążymy do celu.

### Obudźmy się z drzemki

(z Koła Mł. w Ostrówkach pow. łukowski).

Z różnych stron odzywają się głosy młodzieży piszącej do „Siewu“ postanowiłem i ja napisać kilka słów o naszej wsi Ostrówkach.

Koło nasze z początku suchotniczy prowadziło żywot. Młodzież nie zdawała sobie sprawy z tego, jaką korzyść może jej przynieść organizacja, to też wołała tracić czas na hulanki i pospolite libacje. Aż w drugim roku istnienia Koła przekonaaliśmy się, że w organizacji jest moc i siła.

Koło podzieliśmy na sekcje—wyniki tego natychmiast wystąpiły na jaw.

Od początku marca praca w Kole idzie wartkim pędem. Ale przyznać trzeba, że Koło nasze w przeciągu roku nie okazywało swej pracy nazwętną, dlatego, że trzeba było wydać na różne potrzeby, t. j. kancelaryjne teatralne, prenumeratę gazet, kursy rolnicze, pieczątki, piłkę itd., słowem na wszystko, by stanąć do prowadzenia Koła tak, jak być powinno. Musieliśmy słowem popracować nad uporządkowaniem stanu wewnętrznego Koła. Teraz z każdym miesiącem powinno być lepiej, bo chociaż pracujemy powoli, ale wytrwale. Zebrania swoje urządzamy w sali szkolnej, do której Kierownik szkoły nie broni nam dostę-

pu, przeciwnie udziela rad i wskazówek, zaco składamy Mu serdeczne Bóg zapłać.

Nie mamy żadnych zapomóg. Prócz tego musimy jeszcze walczyć z młodzieżą pozakołową, która stale jeszcze buntuje nam członków—mówią oni, że lepiej wypić butelkę wódki, niż płacić składki członkowskie, albo lepiej pograć w karty, niż pójść na zebranie. Taka panuje jeszcze ciemnota w naszej wsi.

Mamy jednak nadzieję, że nasze Koło przetrwa wszystkie zło, które dokoła się panoszy i nauczy młodzież, jak ma pracować dla przyszości.

Dlatego wzywamy całą brać Związkową, urządzajmy wspólne czytanie, rozpowszechniamy nasze pismo „Siew“, które może młodzież rozwinąć i uszlachetnić, dając dobry przykład. „Razem młodzi przyjaciele“—zachęca Mickiewicz, „W jedności siła“—powtarzają wszyscy. Gromada to wielki człowiek—prawda to stara, jak świat.

Z pozdrowieniem dla całej gromady  
Skarbnik Fr. Hawryluk.

### Święcone w Kole Młodzieży Wiejskiej w Dominowie pow. Lubelski.

Tradycyjnym zwyczajem Koło Mł. Wiejskiej w Dominowie urządziło w dniu 7 kwietnia b. r. „Święcone“. W ładnie przybranej sali szkolnej zgromadzili się przedstawiciele miejscowego starszego społeczeństwa, rodzice młodzieży, del. Zarządu O.Z.M.W. i członkowie Koła.

Uroczystość zagała Kierownik szkoły, podkreślając charakter tejże uroczystości, poczem nastąpiły przemówienia innych osób. Po przemówieniach chór miejscowego Koła pod batutą p. Kier. Szkoły wykonał szereg pieśni religijnych i świeckich. Bardzo udatne były deklamacje: „Alleluja“, „Zmartwychstanie“ i wezwanie „Do młodych“.

Druga część uroczystości połączona została z herbatką, przy której nastąpiły wzajemne życzenie dalszej owocnej pracy dla dobra i rowoju Związku. Ochoczo i w miłym koleżeńskim nastroju bawiono się do północy, przepłatając tańce grami towarzyskimi i śpiewem pod kierunkiem p. Kierownika szkoły Ł. Iwonowskiego i nauczycielki p. M. Markiewiczówny, których ofiarna praca postawiła Koło na wysokim poziomie. Młodzież, doceniając szczerą i ofiarną pracę p. Kierownika, dała temu wyraz przez nazwanie go „Ojcem Koła“.

Uroczystość powyższa bardzo podniosła zebranych na duchu, a do domów rozedziali się wszyscy z tem przedświadczeniem, że nazajutrz spotkają się znów przy warsztacie pracy dla dobra i rozwoju wsi.

Dominów.

Uczestnik.

## Oświadczenie

My Młodzież Wiejska wsi Biechów gminy Ubojeza pow. Stopnica oświadczamy, iż z dniem 30 czerwca 1929 r. postanowiliśmy pracować jako Koło Mł. Wiej. „Siew“ i tylko deklarację złożoną do W. Z. M. Wiej. w Kielcach „Siew“, uważamy za prawomocną. Deklarację złożoną do P. Z. M. Wiej. Rz. Pol. unieważniamy.

Sekretarz.

Prezes Koła.

Biechów dn. 30—VI—29 r.

## Z ruchu wydawniczego.

### „Dom Ludowy w Suchodole“.

Wieś polska nasłuchiwała się już wielu opowiadań o oszczędnej Danii, pomysłowej Belgii, przemysłowych Czechach, ale też i z roku na rok przechodzi od słów do własnych czynów. Jedną z takich wsi jest Suchodół. Dzieje tej zbiorowej pracy barwnie i udatnie opisał kol. J. Steliga, paroletni członek Zarządu Z. M. W. w Lublinie. Broszurka nieobszerna, dość jednak wyraziście przedstawia pracę gromady, prowadzoną przez lat zgórą 40, bo od roku 1884. Warto byłoby, aby z książką tą, historią Domu Ludowego w Suchodole, zapoznano się każde Koło, które myśli o budowie własnego domu. Czytając, zdobędziemy szereg wskazań, a przedewszystkiem dowiemy się, że w tworzeniu rzeczy trwałych potrzeba wytrwałości i zgody.

Ujemną stroną broszury jest to, że autor ujmował całe życie mieszkańców Suchodolu zbyt może tendencyjnie z myślą główną o Domu Ludowym. Dlatego też cokolwiek we wsi zrobiono przypisywał na rachunek dobra Domu Ludowego, chociaż ten powstał ze świadomości myśli i czynów oraz potrzeb ludności. Intencja nie jest jednak zdrożną albo złą. To też niewielki ten brak, wobec dobrych chęci autora, jest niemal bez znaczenia. Broszurka została wydana nakładem Komisji Domów Ludowych C. Z. K. R. Cena 30 gr.

## Sprostowanie.

W artykule „Kurs wychowania fizycznego dla koleżanek“ z poprzedniego numeru „Siewu“ powinno być — „ministra Matuszewska-Konopacka“ zam. „ministerstwo Matuszewska-Konopacka“ oraz „Dyrektor P. U. W. F.“, zamiast „Komendant P. U. W. F.“ wreszcie punkt III ci we wzmacnie „Prace wychowania fizycznego w pow. Kolskim“ — powinno być „Bylice“ zamiast „Dzierawy“.

## Ministerstwo W. R. i O. P. a praca oświatowa organizacyj Mł. Wiejsk.

W dniu 22 czerwca 1929 r. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego rozemstało do podległych sobie władz okólnik, omawiający sprawę akcji oświatowej organizacyj młodzieży wiejskiej. Podajemy tutaj urywki okólnika.

„Istniejące dotychczas przy Centralach Związków Młodzieży Wiejskiej działy kulturalno-oświatowe rozszerzają pomyślnie swoją działalność. Organizowanie życia towarzyskiego i krzewienie kultury duchowej na terenie świetlic, domów oświatowych, rozwój czytelnictwa, kół samokształcenia, systematycznego dokształcania, krzewienie kultury artystycznej (chóry, teatr ludowy, inscenizacje, zdobnictwo), organizowanie wycieczek, oto najistotniejsze formy tej pracy. Poczynania powyższe Ministerstwo uznaje za objaw niezmiernie dodatni i poleca je życzliwej i troskliwej opiece i pomocy kuratorów. Spółdziałanie i pomoc, okazywana młodzieży wiejskiej przez nauczycielstwo w jej wysiłkach kulturalno-oświatowych, już obecnie daje bardzo dodatnie wyniki i winno być nadal przez kuratora traktowane przychylnie i życzliwie.

Spółdziałanie przez organizowanie kursów dokształcających i szkół dla młodocianych przez Sejmiki lub inspektoraty w ośrodkach działania org. młodzieży, ułatwianie w miarę możliwości korzystania z lokali szkolnych na poczynania oświatowe itp. zechca Kuratorja zalecić podwładnym sobie organom“ (podkreślenia Redakcji).

Okólnik ten Ministerstwa wskazuje, że akcja oświatowa organizacyj Młodzieży Wiejskiej jest należycie oceniana. Można więc przypuszczać, że w ślad za okólnikiem nastąpią inne posunięcia Ministerstwa w kierunku ułatwienia prac oświatowych społecznych Młodzieży Wsi.

## Z Przysuchy, pow. Opoczyński.

Dnia 9 czerwca odbyło się w Szkole Spółdzielczej Towarzystwa Szerzenia Oświaty w Przysusze zakończenie roku szkolnego z rozdaniem świadectw z ukończenia Szkoły w r. b. Świadectwa takie otrzymali: Edward Patkowski, Leonjusz Czagowiec, Jan Kozłowski, Zofia Madejówna, Marja Gasynianka, Zofia Kaczmarkówna, Janina Jankowska, Stefan Długosz, Marjan Drabczyk, Aleksy Świętochowski, Ryszard Mysłak, Tadeusz Kolański, Stanisław Sionek, Bogumił Lange, Jan Zygałdlin-



ski, Stanisław Iwańczyk, Władysław Jarek, Stanisław Klusek, Edward Buczak, Józef Danieleczyk, Józef Pokora.

Już czwarty zastęp absolwentów daje Szkoła społeczeństwu. Byli wychowankowie z lat poprzednich pracują w spółdzielniach i organizacjach spółdzielczych, rozrzućeni po całej Polsce.

Dnia 19 i 20 maja r. b. odbył się tu Pierwszy Zjazd Absolwentów Szkoły. Na Zjazd przybyła prawie połowa wszystkich kolegów z ławy szkolnej, a dziś czynnych pracowników spółdzielczych. Zjazd ten uchwalił zorganizowanie się kolegów w Związek pod nazwą „Związek b. Wychowanków Szkoły Spółdzielczej w Przysusze”. Szczęść Boże ich planowej pracy!



## Z Polski i świata.

### Zatarg między Węgrami i Czechosłowacją.

Przed kilkunastu dniami władze węgierskie aresztowały jednego z pracowników kolejowych czeskich, który obsługiwał pociąg, przejeżdżający przez terytorium Węgier. Powodem aresztowania urzędnika Pechy była jego działalność szpiegowska.

W związku z tym władze czechosłowackie wyraziły protest przeciwko aresztowaniu urzędnika czechosłowackiego, jako niezgodnemu z obowiązującą między Czechami i Węgrami umową kolejową. W związku z tym wypadkiem została też wstrzymana komunikacja kolejowa między Czechosłowacją i Węgrami.

### Z Aleppo do Tarnowa.

Zwłoki generała Bema, które, jak podałyśmy w poprzednim numerze pisma, były uroczyście przyjmowane w dawnej stolicy Polski — Krakowie — zostały następnie przewiezione specjalnym pociągiem do Tarnowa, z obojczyka którego gen. Bem pochodził. Tam też

wśród objawów niezwykle gołdu zostały złożone w pięknym grobowcu pomniku.

W ten sposób pośmiertne szczątki jeszcze jednego wielkiego Polaka, po kilkadziesiątletnim spoczynku na ziemi obcej powróciły do ziemi ojczystej.

### Poświęcenie linii lotniczych „Lot”.

W dniu 7 lipca odbyło się w Warszawie w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego poświęcenie przedsiębiorstwa komunikacyjnego „Lot”, które powstało po połączeniu działających dotąd na ziemiach Rzeczypospolitej przedsiębiorstw prywatnych, wydatnie wspomaganych pieniędzami przez rząd.

Nowe przedsiębiorstwo stanowi własność państwa i samorządów. Istnieje ono dopiero pół roku, a wyniki działalności przedstawiają się dość okazałe. Płatowce towarzystwa „Lot” przewiozły w ciągu połowy roku 5.409 osób, 14.168 kg. poczty i 156.470 kg. towarów. Ogółem wykonano 2.709 lotów, przebywając przestrzeń 570.746 kilometrów.

### Kredyty dodatkowe do bieżącego budżetu.

W dniu 6 lipca wpłynęły do kancelarii Sejmu trzy projekty ustaw rządowych, dotyczące kredytów dodatkowych na rok 1929/30. Pierwszy dotyczy kredytów na Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu w wysokości 1.750.000 złotych, drugi budowy południowego basenu Gdyni w kwocie 8.500.000 zł. i trzeci kredyt przeznaczony ma być na zasilenie funduszu obrotowego Polskich Kolei Państwowych.

Projekty ustaw rządowych o kredytach dodatkowych uchwalone zostały na posiedzeniu Rady Ministrów w dniu 2-gim lipca.

### Rezygnacja posła komunistycznego Warskiego.

Pan Marszałek Sejmu Ignacy Daszyński otrzymał pismo od posła komunistycznego Warskiego, w którym oznajmia on, że zrzeka się godności poselskiej.

*Wpłacajcie rychło należność za prenumeratę „Siewu”.*

*Prenumeratorzy, którzy nie opłacą należności za rok ubiegły i za pierwszą połowę roku bieżącego do dnia 1 października — nie będą otrzymywali w dalszym ciągu pisma.*

*Spełnijcie swój obowiązek organizacyjny!*

Niezbędna jest w każdym domu dobra  
maszyna do szycia

**SINGERA**

Skład fabryczny maszyn do szycia

**B. KULESZA**

Warszawa Nowy-Świat 59

FIRMA ISTNIEJE OD 1900 R.

Poleca maszyny do szycia systemu SINGERA  
od 190, 235, do 300 zł., nowe, gwarantowanej do-  
broci. — Po nadesłaniu 50 zł. każdemu maszynę  
prześlemy na miejsce.

Ostrzega się nie przepłacać u po-  
kątnych handlarzy.

**ŻAŁAĆ CENNIKA!!** Za dobroć maszyn  
otrzymujemy tysiące listów pochwalnych

**Prawie 3 miljon jest w użyciu.**

## Państwowa 3-letnia Szkoła Rolnicza w Miłocinie p. Rzeszów.

ogłasza rozpoczęcie kursu z dniem 3  
września b. r. Warunki przyjęcia: wiek  
najmniej 15 lat, ukończona szkoła pow-  
szeczna, zdolność fizyczna. Termin wno-  
szenia podań do 31 lipca b. r. Załączniki:  
metryka chrztu, świadectwo szkolne,  
świadectwo lekarskie zdolności fizycznej  
i szczepienia, oraz świadectwo moralności  
(o ile przerwa w nauce trwała 6 miesięcy)  
Koszt wyżywienia z internacie około 40 zł.  
miesięcznie. Bliższych informacji i pros-  
pektów udziela Dyrekcja.

## 2-letnia Szkoła Rolnicza Męska w Kijanach pow. Lubartowskiego woj. Lubelskie..

Szkoła kształci młodzież na obywateli-Polaków zdolnych: do samodzielnej pracy we  
własnych gospodarstwach oraz do pracy w stowarzyszeniach społeczno-rolniczych i spółdzielczych.  
Przygotowuje kandydatów na pomocników do pracy w instytucjach oświatowo-rolniczych,  
jak to fermy wzorowe, pola doświadczalne i t. p.

Dla nieposiadających przygotowanie w zakresie 6-7 oddziałów Szkoły Powszechnej lub  
3-4 klasy Szkoły Średniej, wymaganego do wstąpienia na kurs I-szy, rozpocznie w dniu  
1 września b. r. 4-miesięczny.

### Kurs Przygotowawczy

Przyjazd z rzeczami dn. 3 sierpnia b. r. do st. Bystrzyca rannymi pociągami.

Konie będą czekać.

Ukończenie tegoż kursu daje prawo do wstąpienia na I-szy kurs od dn. 15 stycznia 1930 r.

Oplaty na kursie obowiązują następujące: za naukę 100 zł. za wyżywienie około 100 kg.  
żyta (dla rzeczywiście niezamożnych ustępstwo).

Szczegóły na zapytanie.

Adres pocztowy: Dyrekcja Szkoły, poczta Łuszczów Koło Lublina.

TREŚĆ NUMERU: Ogniska pracy, przez K. Grochowskiego. — Najważniejsze uchwały Zjazdowe. — O rozwój  
duszy, przez Jaska Wodę. — Nowiny i Nowinki, przez Lirnika. — Rola polskiej kobiety, przez Z. Kańską. —  
Zjazd Okr. Zw. Mł. Wiej. w Zamościu. — Wychowanie rolnicze. — Z Kół i Związków. — Różne. — Z Polski  
i Świata. — Ogłoszenia.

CENNIK OGŁOSZEŃ: 1/1 str.—120 zł. 1/2 str. 60 zł., 1/4 str. 30 zł., 1/8 str. 15 zł.; w tekście o 20% drożej.

Redaktor: J. Sawicki.

Wydawca: Centr. Związek Młodzieży Wiejskiej.

Drukarnia „OSTOJA” Warszawa, Tamka 37.